

aa
48 30/15

Naczelne Dowództwo W. P.
(Sztab Generalny).

~~XXXXXXXX~~ d. 17. września 1920 r.

Fr.

ODDZIAŁ II.

Ew/G. No. 42524/II.

DO

ADJUTANTURY GENERALNEJ NACZELNEGO WODZA.

Do wiadomości przesyła się odpis sprawozdania pełnomocnika wojskowego w Londynie Nr.1979 / tajne, charakteryzujące politykę Lloyd George'a .

Szef Sztabu Generalnego

R O Z W A D O W S K I m.p.

Gen.-Por.

1.załącznik.

Za zgodność!

W. J. Sikorski
[Signature]

Otrzymują:

Adjutantura Generalna
M.S.Wojsk.Oddział II.
M.S.Zagr.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L. Dz. 48307/13 dnia 20/IX 1920 r.
1 załącz. Wydział.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Pełnomocnik Wojskowy i Morski

przy Poselstwie Polskiem

w Londynie.

12, Eaton Square, S.W.

Londyn, dnia 30-go sierpnia 1920 r.

-/-

No.1979/Tajne

DO

Naczelnego Dowództwa W.P.

Oddział II

w Warszawie.

Na podstawie z kilku wiarogodnych źródeł zebranych informacji wynika, że, gdy 18-go sierpnia Lloyd George opuszczał Londyn, udając się na t.zw. "letnie wywczasy" do Szwajcarii, miał on dwa konkretne zadania do przeprowadzenia. Primo, doszedłszy przed wyjazdem do zupełnego porozumienia z Kamieniem, chciał on, zgodnie z obietnicą, daną temu ostatniemu, ogłosić z Lucerny urzędowe uznanie rządu Sowietów przez Anglię. Secundo, wierny tradycyjnej polityce angielskiej, chciał on, podobno, wejść zarazem w porozumienie z Niemcami, by, wobec rzekomego wyeliminowania Polski, jako siły militarnej anti-bolszewickiej, zjednać sobie Niemcy i pchnąć je do zbrojnego oporu przeciwko grożącej Europie zalewem Armji Czerwonej. Tymczasem jednak czekały Premjera dwie całkiem nieprzewidziane niespodzianki. Pierwsza to wiadomość o naszym druzgocącym zwycięstwie pod Warszawą, rozmiarach którego Lloyd George zdał sobie dokładnie sprawę dopiero w Paryżu. Druga to całkiem zmienione co do kwestji rosyjskiej stanowisko Włoch, które dotychczas wiernie kroczyły w ślady polityki angielskiej. Na zmianę orientacji Włoch wpłynęła przedewszystkiem nota Stanów Zjednoczonych, a następnie pewne czynniki natury ekonomicznej. Wskutek bowiem bardzo złego w tym roku urodzaju kraj ten potrzebuje pilnie zboża rosyjskiego dla wyrównania niedoboru. Otóż, widząc jak rokowania między Anglią i Rosją Sowietów celem nawiązania stosunków handlowych przeciągają się w nieskończoność, nie dając jak dotychczas żadnych ~~skrz~~

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

pozytywnych rezultatów, podczas gdy Francja przez uznanie Rządu Generała Wrangla osiągnęła już nie-
mierne korzyści materialne w postaci dostarczone-
go jej zboża z Południowej Rosji, - Włochy posta-
nowiły odrzucić chwilowo wszelką możliwość poli-
tycznego uznania Rządu Sowietów. Dowiedziawszy się
od Giolitti'ego o zmianie stanowiska Włoch, Lloyd
George zdał sobie sprawę, że Anglja znalazła się
raptem w fatalnej sytuacji politycznej. Wobec jed-
nolitej anti-bolszewickiej postawy Ameryki, Francji
i Włoch stała teraz odosobniona Anglja, rokująca
z rozgromionymi Sowietami. Należało natychmiast zara-
dzić tak niefortunnej ~~konjunkturze~~ ^{konjunkturze} politycznej. I oto
dla ocalenia pozorów wymyślono na prędce pretekst,
że warunki pokojowe Sowietów, zakomunikowane Rządowi
Angielskiemu przez Kamieniewa dnia 10-go Sierpnia,
różniły się zasadniczo od tych, które delegacja sowiec-
ka w Mińsku przedłożyła Polsce w dniu 19 Sierpnia; i
w rezultacie, zamiast obiecanej noty, w której Rząd An-
gielski miał uznać de jure Rząd Sowietów, a na którą
Kamieniew w Londynie z niecierpliwością oczekiwał, po-
jawiała się nota Lucerneńska z dnia 23-go Sierpnia
/patrz załącznik/, w której Lloyd George zoburzeniem
wyróżał się o "ciężkim złamaniu słowa" /Gross breach
of faith/ przez bolszewików, a którą zastępujący ~~Rxxxx~~
Premjera Balfour w formie ultimatum Kamieniewowi ~~oore-~~
czył /patrz załącznik/. Tegoż dnia Premierzy Anglji
i Włoch w dodatkowym komunikacie określili swoje zapa-
trywanie na sprawę dostawy Polsce amunicji przez Gdańsk,
w niczem nie różniące się od stanowiska, które zajęła
była Francja; wreszcie telegraficznie przesłali Mille-
randowi swe pozdrowienia i wyrazili nadzieję prędkiego
się z nim spotkania. Tryumf polityki francuskiej był

kompletny. Ministrowie Niemieccy, którzy przyjechali do Szwajcarii w nadziei porozumienia się z Lloyd George'm , udali się w drogę powrotną. Wszelako należy wciąż mieć na uwadze, że nota Lucerneńska bynajmniej nie oznacza jakiegóś zasadniczej zmiany stanowisku Anglii do sprawy polsko-rosyjskiej. Wyraz "zasadniczy" nie istnieje w słowniku Lloyd George'a, który, pragnąc przede wszystkim utrzymać się u władzy, uprawie politykę z dnia na dzień, jeżeli nie zgodzimy na godzinę, zawsze starając się trzymać stronę silniejszego. W ten sposób oświetlona nota Lucerneńska jest niczem innym, jak strategicznym manewrem w tył, zręcznym upozorowaniem cofnięciem się ze zbyt zaangażowanej i ze wszech stron izolowanej pozycji, wykonanym na skutek wymagań chwili. Nie ma w niej absolutnie nic zasadniczego, obliczonego na dalszą metę, gdyż, gdyby tak było w istocie, Kamieniew i Krassin zostaliby natychmiast z Anglii wydalen; nie jest też ona rezultatem zmienionych uczuć do nas, będących wyrazem protestu przeciwko wyraźnie objawionej chęci Rosji Sowieckiej narzucenia nam siłą swej woli. Jakie uczucia dla nas żywi Anglija, nie mamy już dzisiaj najmniejszej o tem wątpliwości. Gdy staliśmy na brzegu przepaści, a Anglicy niewątpili, że lada dzień się w nią bezpowrotnie stoczymy, wówczas nieopatrznie odkryli oni swe karty. Wszystkie prawie organa prasy tutaj odnosiły się do nas z jawną niechęcią; a ze szpalt "observeru", najbardziej miarodajnego angielskiego dziennika i najwierniej odzwierciedlającego opinię publiczną tutaj, wiała wprost nienawiść do nas: domagano się rewizji traktatu Wersalskiego celem raz jeszcze obmówienia sprawy Polskiej, lecz tym razem przy współudziale Niemiec i Rosji, twierdzono, że pokój Europejski niebędzie zapewniony, póki korytarz Gdański i Śląsk Górny

nie wrócić do Niemiec, że Rosja zwycięska jest znów pierwszorzędną potęgą, a całą naszą akcję wojskową charakteryzowaną jednym wyrazem "folly", a nasze niepowodzenia militarne - "hidious downfall".

Dzisiaj gdyśmy rozbili bolszewików, Anglja całą siłę wyteża, by nas powstrzymać przed zbyt niemiernym posunięciem się w kierunku wschodnim. W Foreign Office dano do zrozumienia naszemu Charge d'Affaires, że moment jest nieodpowiedni do poruszania kwestji Wilna. W związku z powyższym chwilowo zastępujący Francuskiego Ambasadora ~~Marsixa~~^{Mr.} de Fleurieau wręczył 27-go w Foreign Office ~~dotę~~ swego Rządu, w której Francja proponuje wschodnią granicę Polski wyznaczyć w sposób następujący: Linja demarkacyjna Polsko-Litewska Foch'a od granicy Prus Wschodnich do Niemna - rzeka Niemen /Grodno do Polski/- rzeka Szczara - Kanał Łęgiński - rzeka Jasiołda /Pińsk do Polski/- rzeka Styr - rzeka Zbrucz. Jak widać, granica, proponowana przez Francję, jest o wiele dla nas korzystniejsza, niż linja angielska Curzon'a, przede wszystkim z punktu widzenia obrony strategicznej P.P. Poza tem jest to granica, w której nawet najskrajniejsi imperjaliści rosyjscy nie zarzucić nie będą mogli. Wykazując zaś umiarkowanie na wschodzie, z tem większą energją będziemy mogli rewindykować tytułem kompensaty nasze niezaprzeczalne prawa do Gdańska, jako do jedyne go ujścia na morze, i do Śląska Górnego, jako do rdzennej, prastarej polskiej dzielnicy. Chwila do tego jest jaknajbardziej pomyślna i sprzyjająca. Istnieją symptomata, że Anglja przychylnie zapatrywałaby się na nasze rozczenia co do Górnego Śląska, a ostatnie zajścia w Gdańsku, odcinające nas od zachodu w chwili, gdy jego pomocy najbardziej potrzebowaliśmy, dają nam do

PLISDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

ręki ^Zznakomity atut dla ~~sz~~ządania ~~sa~~łkowitej rewizji naszego stosunku do Wolnego Miasta. Winniśmy raz na zawsze określić wyraźnie, jakie są nasze konkretne, realne postulaty na Wschodzie, nie bawiąc się więcej w operowanie metafizycznymi pojęciami "sprawiedliwości", "swobody", "samookreślania", gdyż epoka tych abstrakcyjnych haseł minęła już na Zachodzie z upadkiem Wilsona, a zamiast zjednywać sobie w ten sposób sympatję, jedynie ^Zwrażamy je sobie, gdyż posądzają nas, że za mgłą pięknych frazesów ukrywa się nasz nieokiełznany i nieuleczalny rzekomy imperjalizm. Do jakiego stopnia zachodnia dyplomacja otrząsnęła się z tej nierealnej atmosfery, którą owiana była Konferencja Pokojowa w Paryżu, świadczy chociażby ostatnia nota Stanów Zjednoczonych, proklamująca zasadę integralności terytorjum byłego Cesarstwa Rosyjskiego, a więc przesądzająca sprawę istnienia państw Nad-Bałtyckich Estonji, Łotwy i Litwy, również jak i Kaukaskich Republik, które przecież w imię Wilsonowskiej zasady samostanowienia narodów mogłyby rewindykować prawo do samodzielnego bytu. Są to już dzisiaj hasła przeżyte, których nierealność samo życie wykazało, a których i my powinniśmy się wyzbyć. Kwestja naszej politycznej ekspansji na Wschodzie nie ma oczywiście nic wspólnego z wymaganiami strategicznymi w chwili obecnej, które zniewalają nas do pójścia na Wschód dla ostatecznego rozgromienia przeciwnika i lepszego zabezpieczenia się przed powtórnym najściem. Silny pod tym względem daje nam atut do ręki jedna z not Rządu Sowietów, w której Bolszewicy, tłumacząc swój pochód na Warszawę, operują tym argumentem, że niewidziany był dotychczas w dziejach świata fakt, by armja zwycięska powstrzymała swój pochód do chwili podpisania zawieszenia broni z pokonanym przeciwnikiem. Prawo międzynarodowe jest pod tym względem jasne i niedwuznaczne.

Powyższy argument moglibyśmy dzisiaj zkorzystać przeciwko wrogowi zużytkować. Wszelako jasne postawienie sprawy naszych Wschodnich granic przez Rząd Polski z pewnością zmniejszyłoby wrzask, jaki się na Zachodzie niezawodnie podniesie, gdy nasza armja ruszy w dalszym pochodzie na Wschód w imię chociażby najelementarniejszych wymagań strategji.

~~A załączniki.~~

/-/ W. Kłoczkowski
KONTR-ADMIRAŁ W.P.

Za zgodność odpisu:

G. G. G.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York